

Wytniemy was wszystkich!

9 lipca 2016

Kilka dni temu wstrzymano mały ruch graniczny z Ukrainą i Rosją, na skutek czego dochodzi do licznych protestów skoncentrowanych przy ukraińskiej granicy. Na przejściu w Rawie Ruskiej doszło do wyjątkowo przykrego incydentu, którego ofiarą padła grupa polskich dziennikarzy i wykładowców. Przeżyli oni koszmar, o jakim nawet im się nie śniło.

„Polscy dziennikarze wracali do kraju w towarzystwie wykładowców z wydziału artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Wtedy natknęli się na protest Ukraińców” – pisze portal Kresy.pl.

„Wyszłam do tych mężczyzn i przedstawiłam im pismo od konsula zwracające się z prośbą umożliwienia pokonania granicy z Ukrainą. Protestujący zapewnili nas, że zostaniemy przepuszczeni za około godzinę. Jeden z protestujących przyniósł nawet butelkę wody” – opowiada świadek zdarzenia, dziennikarka „Panoramy Lubelskiej” Jolanta Kozak.

Sytuacja wkrótce wymknęła się jednak spod kontroli. „Z przejścia granicznego zaczęło nadjeżdżać coraz więcej samochodów, oczekujących na przejazd wгłęb Ukrainy. W tym samym czasie zwiększała się też liczba protestujących. Między innymi przybyli też młodzi, ogoleni na łyso mężczyźni, którzy szukali zaczepki. Część protestujących Ukraińców miała samochody z polskimi rejestracjami” – relacjonuje kobieta.

Dalej było już tylko gorzej. Mąż świadka, redaktor Mariusz Trubalski, postanowił przepuścić samochody, w których znajdowały się dzieci, w tym celu zjechał na pobocze, gdzie samochód momentalnie „obsiedli” rozwścieczeni strajkujący. „Zaczęli uderzać w samochód. Jeden z Ukraińców wskoczył na maskę samochodu i zaczął pięścią uderzać w przednią szybę. Protestujący przy użyciu noży przebili również koła samochodu.

Z jakimś Ukraińcem na masce podjechaliśmy pod milicyjny patrol. Zanim dojechaliśmy do milicjantów, mężczyzna zeskoczył z maski naszego samochodu, a pozostali protestujący zaczęli nas gonić. To był tłum rozwścieczonych mężczyzn. Wybito nam szyby w samochodzie.”

Jolantę Kozak wywleczono z samochodu, grożono śmiercią i szarpano. Jakimś cudem udało się jej uciec z miejsca zdarzenia, schronić na stacji benzynowej, a potem trafić na komendę milicji w charakterze nie ofiary, lecz świadka. Mąż kobiety oraz dr hab. Maria Sękowska zostali pobici – kobieta trafiła do szpitala z podejrzeniem połamania żeber. Polska prasa podaje, że Trubalski na skutek dotkliwego pobicia ma problemy ze wzrokiem.

Co na to obecna na miejscu protestu milicja ukraińska? Źródła zgodnie podają, że stróże prawa nie kwapili się z reakcją, obojętnie przyglądali się zajściom, aktom agresji, groźbom – strajkujący posunęli się nawet do tego, że w momencie gdy Polacy zwrócili się po pomoc do milicjantów, tamci zaczęli oskarżać służby o to, że „trzymają z niewłaściwą stroną”. Tłum skandował, żądając wydania mu Polaków. „Słyszałam, że mają nas oddać, bo podlegamy ich sądowi. A mnie należy wywlec, rzucić na kolana twarzą do ziemi, abym błagała o litość dla siebie. Dodali, że pana Mariusza trzeba zabić” – opowiada dr Sękowska.

Wydarzenie jak na razie nie przyniosło żadnych konsekwencji dla oprawców. Marek Wieczerzak z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego poinformował, że: „5 lipca wojewoda skierował oficjalne pismo do konsula generalnego Ukrainy w Lublinie, Wasyla Pawluka, w którym wyraził przypuszczenie, że współwinnymi tego zdarzenia są obywatele i służby porządkowe Ukrainy. W związku z powyższym zwrócił się z prośbą o ponowne wnikliwe przeanalizowanie zdarzenia, w skutek którego ucierpiał obywatel Rzeczypospolitej Polskiej i jego mienie”.

Trubalski wciąż leży w szpitalu, na szczęście cała grupa zdołała w miarę szybko dostać się do kraju. Dr Sękowska stara

się wytłumaczyć jakoś zaistniały incydent, podkreślając, że nie ma żalu do narodu ukraińskiego za to, co się stało. Fakt faktem podczas gdy jedni Ukraińcy atakowali, inni Ukraińcy starali się stanąć w obronie ofiar. Z tłumu padały obraźliwe i przykre frazy, przekleństwa, odwołania do rzezi wołyńskiej i groźby, że Polacy już nie wyjadą (żywi) z Ukrainy, że ich „wytną”.

Źródło: pl.SputnikNews.com